

## ***Związki życia, literatury i pamięci w gawędach Marii Iwaszkiewicz***

### ***Relations of Life, Literature and Memory in Maria Iwaszkiewicz's Tales***

*Magdalena Krzyżanowska*  
UNIwersytet ŚLĄSKI W KATOWICACH

---

#### **Słowa kluczowe**

Maria Iwaszkiewicz, Jarosław Iwaszkiewicz, gawęda, wspomnienie, pamięć

#### **Keywords**

Maria Iwaszkiewicz, Jarosław Iwaszkiewicz, tale, memoir, memory

#### **Abstrakt**

Artykuł przedstawia analizę dorobku literackiego Marii Iwaszkiewicz-Wojdowskiej w kontekście genologicznym, memuarystycznym i intertekstualnym. Podejmowane problemy badawcze dotyczą związków pomiędzy wspomnieniami autorki *Z pamięci* a utworami prozatorskimi i poetyckimi jej ojca. Próby udzielenia odpowiedzi na pytanie o twórczość poety jako kontekst publikacji Marii Iwaszkiewicz-Wojdowskiej prowadzą do refleksji nad procesami utrwalania i „odtworzenia” pamięci w jej pisarstwie wspomnieniowym.

#### **Abstract**

The article analyzes Maria Iwaszkiewicz-Wojdowska's literary heritage in a genological, memorial, and intertextual context. The research problems concern the relationship between the memories of *Z pamięci*'s author and her father's prose and poetry. Attempts to answer the question about the poet's work in the context of Maria Iwaszkiewicz-Wojdowska's publications lead to reflection on the processes of consolidating and “recreating” memory in her memoirs.

## Związki życia, literatury i pamięci w gawędach Marii Iwaszkiewicz

Maria Iwaszkiewicz-Wojdowska<sup>1</sup>, dziennikarka, publicystka i pisarka, nazywana również „strażniczką pamięci” i „kronikarką polskiej kultury jedzenia”<sup>2</sup>, pozostawiła po sobie znaczący dorobek artystyczny, oscylujący gatunkowo na pograniczach literatury i publicystyki. Bibliografię jej twórczości wypełniają książki wspomnieniowe w głównej mierze koncentrujące się na zwyczajach panujących w domu jej ojca, Jarosława Iwaszkiewicza<sup>3</sup>, podawanych tam posiłkach<sup>4</sup>, oraz na postaciach pełniących ważne role w życiu jego rodziny<sup>5</sup>. Choć córka pisarza zmarła w 2018 roku, zainteresowanie jej twórczością (i mnogość pozostawionych po niej materiałów) doprowadziło do pośmiertnego wydania ostatniego zbioru wspomnień opracowanego przez Agnieszkę Papieską (*Portrety i rozmowy*, 2022). We wstępie do wydania redaktorka zwróciła uwagę na „pamięciotwórczą” rolę opublikowanego utworu, w którym to dziennikarka „zdążyła się swoimi wspomnieniami podzielić, ratując przed zapomnieniem wiele postaci, które bez jej serdecznej pamięci może nie doczekałyby się innego portretu [...]”<sup>6</sup>.

Do tej pory „ocalające od zapomnienia” opowieści Iwaszkiewicz doczekały się omówień literaturoznawczych zwracających uwagę na wpisaną w nie autobiograficzność oraz (między innymi) „pozbawiony martyrologicznej powagi” aspekt opisywania realiów codziennego funkcjonowania w czasie II wojny światowej<sup>7</sup>. Należy przy tym zauważyć, że obszarem dotąd niezagospodarowanym badawczo pozostaje intertekstualność dostrzegalna w relacji pomiędzy spuścizną literacką autorki *Portretów* a utworami jej ojca.

<sup>1</sup> W dalszej części artykułu piszę o publicystce: „Maria Iwaszkiewicz” (bez drugiego członu nazwiska), ponieważ w taki sposób funkcjonowała w obiegu literackim i tak też podpisywała swoje książki.

<sup>2</sup> M. Iwaszkiewicz, *Kuchnia Iwaszkiewiczów. Przepisy i anegdoty*, Warszawa 2018, nota z IV strony okładki.

<sup>3</sup> M. Iwaszkiewicz, *Z pamięci*, Warszawa 2005.

<sup>4</sup> M. Iwaszkiewicz, *Gawędy o jedzeniu*, Warszawa 1967 (wyd. II 2009); *Gawędy o przyjęciach*, Warszawa 1975; *Z moim ojcem o jedzeniu*, Warszawa 1980.

<sup>5</sup> M. Iwaszkiewicz, *Portrety*, Warszawa 2020; M. Iwaszkiewicz, *Portrety i rozmowy*, Warszawa 2021. Warto dodać, iż niektóre anegdoty zawarte w przytoczonych zbiorach zostały powielone w różnych wydaniach książek (w formie zmienionej lub wiernie przedrukowanej), co można tłumaczyć chęcią uatrakcyjnienia nowych edycji gawęd oraz skłonnością autorki *Z pamięci* do powtarzania ulubionych historii.

<sup>6</sup> M. Iwaszkiewicz, *Portrety i rozmowy*, oprac. A. Papieska, Warszawa 2022, s. 9.

<sup>7</sup> T. Czerna, *Między autobiografią a opowieścią rodzinną. Kobiecte narracje osobiste w Polsce po 1944 roku w perspektywie historyczno-kulturowej*, Szczecin 2011, s. 56.

Przekrojowa lektura dorobku Marii Iwaszkiewicz dowodzi, iż można go traktować jako swego rodzaju wykładnię hermeneutyczną dla prozy i poezji twórcy *Panien z Wilka*. Istotną pozostaje również kwestia wpływu dziedzictwa kulturalnego Iwaszkiewicza (i zarazem: jego bliskich)<sup>8</sup> na formy, jakie przybierają literackie reprezentacje pamięci w książkach dziennikarki. Posługując się formułą zaczerpnięta z książki Marka Zaleskiego<sup>9</sup> chciałabym zatem ustalić, jak wygląda przeprowadzany przez publicystkę proces przypominania sobie minionych wydarzeń (oraz zwrócić uwagę na kluczową rolę związanych z nim domowych memorabiliów). Wspomniane zagadnienie aktywizuje przy tym namysł nad kwestiami związanymi z wiarygodnością odmalowywanych obrazów przeszłości, oraz kreatywną rolę autobiograficznego „ja” publicystki, kształtowanego także pod wpływem wybranego gatunku literackiego, jakim jest gawęda.

Maria Iwaszkiewicz pozostawała najdłużej tworzącą polską gawędziarką okresu XX wieku (wychodząc przy tym nawet poza jego ramę o dwadzieścia dwa lata). Współcześnie zainteresowanie jej utworami organizowane jest głównie w kręgach czytelników „nieprofesjonalnych”, rozpatrujących spuściznę artystyczną pisarki prawie wyłącznie w oparciu o spisane przez nią przepisy kulinarne (*Kuchnia Iwaszkiewiczów. Przepisy i anegdoty*) lub opowieści związane z jej znanym ojcem. Choć twórczość autorki *Portretów* immanentnie zanurzona jest w kontekście życia i literatury Jarosława Iwaszkiewicza, uważam, że cenny byłby namysł nad cechami charakterystycznymi dla jej pisarstwa: wyeksponowaną rolą pamięci (jej procesami, zabiegami związanymi z jej pielęgowaniem), intertekstualnością, nawiązywaniem do tradycji uprawianego gatunku. Proponowane studium ma na celu podjęcie próby przeprowadzenia przekrojowej analizy dorobku literackiego gawędziarki oraz postawienie pytania o przekaz, jaki został w nim utrwalony (czy byłby to, charakterystyczny dla pisarstwa autobiograficznego, zapis historii prywatnej Marii Iwaszkiewicz, czy też przedstawienie/odtworzenie wykreowanej wizji jej rodzinnego domu).

<sup>8</sup> Lektury wspomnień Marii Iwaszkiewicz można dokonywać w kontekście rodzinnym, fenograficznym, uwzględniającym nie tylko twórczość jej ojca, ale również matki (Anny Iwaszkiewicz), prawnuczki (Ludwiki Włodek) i przysposobionego do życia w domu pisarza Wiesława Kępińskiego, niewiele starszego od autorki *Portretów*.

<sup>9</sup> M. Zaleski, *Formy pamięci. O przedstawianiu przeszłości w polskiej literaturze współczesnej*, Gdańsk 2004.

Twórczość Marii Iwaszkiewicz pozostaje związana z dorobkiem literackim jej ojca nie tylko za sprawą tożsamego nazwiska, ale również licznych punktów stycznych w utworach obojga. O starszej córce pisarz wspominał nie tylko w swojej prozie i poezji, ale także w wydanych przed dekadą listach<sup>10</sup> i dziennikach<sup>11</sup>. Liczne nawiązania do postaci autorki *Z moim Ojcem o jedzeniu* skłaniają do lektury fenograficznej<sup>12</sup>, w ramach której członkowie rodziny „zapisują wzajemnie swoje życie” (*are writing each other's lives*)<sup>13</sup>; wspominają o sobie w swoich publikacjach, nadają bohaterom literackim charakterystyczne dla bliskich cechy osobowości. Zdaniem Ashley Barnwell członkowie „literackich” rodzin mają tendencję do utrwalania w swojej twórczości motywów genealogicznych, „intertekstualnych kolaży słów i obrazów” dotyczących wspólnej przeszłości<sup>14</sup>. Potwierdzenie tych tez można odnaleźć w trakcie lektury publikacji wspomnieniowych Marii Iwaszkiewicz.

Za sprawą spisanych przez dziennikarkę historii czytelnicy mogą zapoznać się ze sposobami pracy i warsztatem pisarskim autora *Brzeziny*. W swoich gawędach Iwaszkiewicz dostarcza wielu szczegółów związanych z powstawaniem tomów poetyckich oraz opowiadań znanego pisarza; podaje imiona i nazwiska pierwowzorów bohaterów literackich albo miejsc, na których wzorował się autor *Panien z Wilka* podczas tworzenia swoich pejzaży literackich<sup>15</sup>. W *Kuchni Iwaszkiewiczów...* córka poety wspomina mieszkanie w Kopenhadze, w której przebywała jako dziecko z ojcem, pełniącym tam funkcję sekretarza poselstwa RP (1932–1935). Pisze: „Sama kuchnia była cudowna, cała wyłożona żółtymi kafelkami, duża, jasna. Została później opisana w opowiadaniu mojego Ojca *Słońce w kuchni*”<sup>16</sup>. Z kolei w *Z pamięci*

<sup>10</sup> Zob. m.in.: J. Iwaszkiewicz, *Listy do córek*, wstęp M. Iwaszkiewicz, T. Markowska, red. A., R. Romaniukowie, Warszawa 2010; J. Iwaszkiewicz, *Kocia książka*, oprac. A. Król, Warszawa 2015.

<sup>11</sup> Zob.: J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1911–1955*, wstęp A. Gronczewski, oprac. A., R. Papiescy, Warszawa 2007; J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1956–1963*, oprac. A., R. Papiescy, Warszawa 2010; J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980*, oprac. A., R. Papiescy, Warszawa 2011.

<sup>12</sup> K. Wądołny-Tatar, M. Klimczuk, *Fenografia rodzinna: studia o twórczości Teresy Ferenc, Zbigniewa Jankowskiego, Anny Janko, Mileny Wieczorek*, Gdańsk 2017, s. 7.

<sup>13</sup> A. Seery, K. Bacon, *Auto/biographical Research and the Family*, [w:] *The Palgrave Handbook of Autobiography*, red. J. M. Parsons, A. Chappel, Londyn 2020, s. 193.

<sup>14</sup> A. Barnwell, *Working with Family Histories*, [w:] *Research Methodologies for Auto/Biography Studies*, red. K. Douglas, A. Barnwell, Nowy Jork 2019, s. 75.

<sup>15</sup> „Otóż zaraz za Stawiskiem, od strony toru do kolejki do Milanówka [...] leżały tak zwane góry [...]. To była właściwie już wieś Polesie, opisana później przez Ojca w niedokończony powieści *Podgaje*”, por. M. Iwaszkiewicz, *Z pamięci...*, s. 24.

<sup>16</sup> M. Iwaszkiewicz, *Kuchnia Iwaszkiewiczów...*, s. 42.

odnotowuje, że rodzicielka poety, Maria Iwaszkiewiczowa z Piątkowskich, miała cechy bardzo zbliżone do księdza Bryma sportretowanego w *Matce Joannie od Aniołów*<sup>17</sup>. Autorka *Portretów* dodaje również, że Kazia Szymańska i Zosia Kurkiewiczówna, znajome ojca z dworku w Byszewach, stały się pierwowzorami postaci Kazi z *Panien z Wilka* („z nimi też miał Ojciec takie zasadnicze, światopoglądowe rozmowy, jak Wiktor z Kazią, rozmowy dość pretensjonalne, właściwie rozmijające się z życiem”)<sup>18</sup>. Zdaniem publicystki nierzadko inspiracjami do budowania barwnych sylwetek charakterologicznych w opowiadaniach Iwaszkiewicza pozostawały osoby pracujące w jego gospodarstwie („Nasza odwieczna krawcowa, pani Józia [...] jest prototypem Klaruni ze *Starej cegielni*”)<sup>19</sup>. Choć przywoływanie związków pomiędzy prawdziwymi postaciami i ich literackimi sobowtórami sprawia piszącej satysfakcję, zapowiadaną już w czasach młodości w rozmowie z siostrą<sup>20</sup>, rozpoznawanie pierwowzorów powieściowych i poetyckich nie przychodzi autorce łatwo. Ojciec zazwyczaj nie zdradzał jej źródeł swoich inspiracji; córka zatem „na własną rękę” w dorosłym życiu doszukuje się śladów historii z życia rodziny w jego utworach.

Odkrycie podobnych zależności wydarza się czasem przez przypadek, wywołany na przykład w trakcie seansu adaptacji filmowej powieści Iwaszkiewicza („Dopiero po wielu latach, przyglądając się ekranizacji *Sławy i chwały*, domyśliłam się, że losy pani Pukasińskiej odbijają się w historii Oli z powieści”)<sup>21</sup>. Wyniki swoich przemyśleń, kwerend i rozpoznań podsumowuje zwrotem: „Zupełnej fikcji w prozie Ojca jest niedużo”<sup>22</sup>. To interesujące twierdzenie, uświadamiające być może, jak bardzo poeta pozostawał

<sup>17</sup> M. Iwaszkiewicz, *Z pamięci...*, s. 17.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 30.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 104.

<sup>20</sup> Por.: „W *Mapie pogody* u Ojca jest zwrot „szmer... dębu, co wisi u nas nad fortepianem”... Gdy nam przeczytał to, zastanawialiśmy się żartobliwie, jak przyszli komentatorzy Iwaszkiewicza będą łamać sobie głowę nad tym fragmentem. Co to może być za „dąb nad fortepianem”? Chodzi o obraz Franciszka Kostrzewskiego *Pojedynek*, wiszący nad fortepianem, przedstawiający dwóch panów we frakach pod pięknym dębem”, Ibidem, s. 249.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 128.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 242. Ustalenie to potwierdza także komentarz Agnieszki Papieskiej, nagrywającej i spisującej rozmowy z publicystką w ramach projektu wydania *Portretów i rozmów*: „Wielu bohaterów tego domu, odmalowanych przez Marię Iwaszkiewicz, wiedzie swój literacki żywot na kartach utworów Iwaszkiewicza, to między innymi Wanda Doria-Dernałowicz i Justyna Berson, które dały rysy Ewelinie Royskiej ze *Sławy i chwały*, pianista Harry Neuhaus, sportretowany w późnym opowiadaniu Iwaszkiewicza *Tano*, czy Jan Brodacki, służący Stanisława Wilhelma Lilpopa, teścia pisarza, którego postać i zabawne powiedzonka zostały uwiecznione w powieści

związany ze swoim życiem domowym, rodzinnym. Splotu obrazu literackiego i niefikcjonalizowanej rzeczywistości dowodzi również refleksja publicystki zawarta w najnowszym tomie gawęd:

[...] Ojciec mi opowiadał – i pisał w *Książce moich wspomnień* – że był dla rodzeństwa pośmiewiskiem, starsze dzieci się z nim nie liczyły i dokuczały mu, wyśmiewały wszystkie jego zabawy i pomysły. To w człowieku zostaje. Bo został w ojcu jakiś żal do brata, wystarczy przeczytać *Brzezinę* – ten zły stosunek dwóch braci do siebie przypuszczalnie Ojciec zaczerpnął z własnego dzieciństwa<sup>23</sup>.

Lektura utworów opiekuna i porównywanie ich z własnymi wspomnieniami pozwala publicystce nie tylko na rozpoznanie nierozpatrywanych dotąd kontekstów jego dzieła literackiego. Dzięki wypowiedziom związanym związaną z relacjami pomiędzy autorem *Mapy pogody* i jego bratem, Bolesławem Iwaszkiewiczem, pisarka przedstawia czytelnikom (i być może nawet samej sobie) ojca jako postać „odbrązowioną”, wrażliwą, podatną na zranienie.

Jednak to nie jedyne „oblicze” Iwaszkiewicza wyłaniające się ze wspomnień dziennikarki. Za sprawą historii opisanych w *Kuchni Iwaszkiewiczów...* odbiorca zapoznaje się z wielostronnym wizerunkiem twórcy *Kochanków z Marony*, który „twardo przestrzegał punktualności posiłków”<sup>24</sup>, przygotowywał „kurę po literacku à la Iwaszkiewicz”<sup>25</sup>. Rodzic dziennikarki zostaje przedstawiony jako osoba towarzyska, świetnie zorganizowana, ale zarazem także: niezdarna, nieradząca sobie z gotowaniem, dbaniem o czystość we własnej przestrzeni. Pisarka odnotowuje: „Ojciec zawsze niezdarnie chodził i przewracał się, ja zresztą też. To są tak zwane iwaszkiewiczowskie nogi. Jak się mówi o koniu, że się strychuje, czyli zaczepia nogą o nogę, tak mówiono coś o Iwaszkiewiczach, że mając coś z nogami i się strychują”<sup>26</sup>. Publicystka, opisując swojego ojca w sposób anegdotyczny, często za przedmiot rozważań obiera życie „kuchenne”, inspirujące pisarza do konstruowania nowych fabuł i tematów literackich. Za wyrazistą egzemplifikację może posłużyć gotowanie konfitur, będące motywem literackim w *Ogrodach*, *Dniu sierpniowym* oraz *Sławie i chwale*: „Dość, że Ojciec robił te konfitury na maszynie, pisząc w sąsiednim pokoju, zdaje się, opowiadanie *Zygfryd*. Konfitury wykipsiały,

---

Zmowa mężczyzn”. Zob.: A. Papińska, *Przedmowa*, [w:] M. Iwaszkiewicz, *Portrety i rozmowy*, oprac. A. Papińska, Warszawa 2022, s. 7.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 148.

<sup>24</sup> M. Iwaszkiewicz, *Kuchnia Iwaszkiewiczów...*, s. 73.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 80.

<sup>26</sup> M. Iwaszkiewicz, *Portrety...*, s. 215.

Ojciec, nie przejmując się zbyttnio, zebrał je z podłogi i gotował dalej, zgodnie z założeniem, iż ewentualne zarazki się wygotują<sup>27</sup>.

Wydawać by się mogło, że postać poety w gawędach córki została sprowadzona do „teleekspresowej ciekawostki”, prowadzącej do „kiczotwórczej” interpretacji biografii poety<sup>28</sup>. Choć taki argument przeciwko popularnym omówieniom losów artystów wysuwa Maria Janion w pracy *Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś?*, sędzę, że nie znajduje on uzasadnienia w przypadku wspomnień Marii Iwaszkiewicz. Uważam, że „anegdotyzacja” wizerunku Iwaszkiewicza ma na celu przybliżenie go czytelnikom, i, w pewnym sensie, zaproponowanie myślenia o nim w kontekście tematyki domowej, zamiast politycznej czy literackiej. Wykazywanie, iż dom rodziny na Stawisku miał swój własny żargon, związany z postacią pisarza („à la Iwaszkiewicz”, „iwaszkiewiczowskie nogi”), stanowi o funkcjonowaniu we wspomnieniach publicystki żywej pamięci komunikacyjnej – języka, którego „uczmy się dzięki wymianie z innymi”; sposobu na utrwalenie rodzinnej przeszłości poprzez idiomatyzację, powtarzanie<sup>29</sup>. Tak scharakteryzowana przez Jana Assmanna forma pamięci miałaby zatem, w mojej interpretacji, przechowywać wspomnienie Iwaszkiewicza jako osoby bliskiej, znajomej, takiej, z którą można nawiązać emocjonalną więź. Nie ma to jednak związku z umniejszaniem znaczenia dorobku literackiego pisarza czy też sztydzeniem z jego niezręczności albo osobliwych zachowań.

„Rozszyfrowywanie” znaczeń utworów literackich artysty na kartach wspomnień staje się dla publicystki formą dialogu z ojcem. Podczas wczytywania się w twórczość poety Maria Iwaszkiewicz Maria Iwaszkiewicz dostrzega co z wytworzonego między nimi kodu prywatnego przeniknęło do literatury. Dzieje się tak w przypadku reminiscencji domowego przysmaku Iwaszkiewiczów, ogórków z miodem. Przepis na tę przystawkę powierzył kiedyś córce pisarz<sup>30</sup>, opowiadając jej, iż: „podobno ogórek potarty miodem traci zapach surowizny, zatrzymuje równocześnie świeżość, a miód przestaje

<sup>27</sup> M. Iwaszkiewicz, *Kuchnia Iwaszkiewiczów...*, s. 180.

<sup>28</sup> M. Janion, *Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś?* Warszawa 2018, s. 37.

<sup>29</sup> O pamięci komunikacyjnej (jako podtypie pamięci kulturowej) pisze m.in.: J. Assmann, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, Warszawa 2015, s. 36-39.

<sup>30</sup> Rytuały pomiędzy ojcem i córką to jeden z głównych tematów twórczości autorki *Z moim Ojcem o jedzeniu*. Gdzie indziej dziennikarka wspomina: „Ojciec mój, podróżując po wielu rozmaitych krajach i bywając na wielu okazjonalnych przyjęciach, przywoził mi zawsze menu [...]. Każde menu może stanowić samoistne opowiadanie i być swoistym przypisem do twórczości mojego Ojca [...]”. Por.: Ibidem, s. 106.

być taki słodki”<sup>31</sup>). Reprezentację dania współcześni czytelnicy mogą odnaleźć w *Pannach z Wilka*, co komentuje autorka *Kuchni Iwaszkiewiczów*...:

Ty, Ojcze, zawsze piszesz w książkach, co jedli. Ja nienawidzę książek, które doprowadzają bohaterów do stołu i dalej nic. Autorzy bez wyobraźni. U Ciebie, jak Julcia w *Pannach z Wilka* siada do stołu, to je ogórki i miód, choć ja akurat nie lubię tego przysmaku. Jak pani Bujna z *Młyna nad Kamionną* podaje biskupowi podwieczorek, wszystko jest opisane dokładnie<sup>32</sup>.

W swoich gawędach Maria Iwaszkiewicz nie ustala jasno stosunku pomiędzy domowymi rytuałami a twórczością ojca. Można jednak wywnioskować, iż pisząca nosi się czasem z pewnego rodzaju uczuciem zawodu, wrażeniem „deprywatyzacji” relacji z opiekunem<sup>33</sup>. Mimo to publicystka nie zdobywa się na konfrontację, postawienie zarzutu znanemu pisarzowi. W swoich gawędach jedynie odnotowuje rozszyfrowane nawiązania literackie, rzadko dzieląc się z czytelnikiem swoimi emocjami czy przemyśleniami. To interesujące, że spostrzeżenia interpretacyjne czynione w gawędach pozostają najczęściej wolne od oceny i emocjonalnych uwag; przywodzą one na myśl bardziej próby krytyki literackiej, aniżeli dopowiedzenia córki do twórczości ojca. Można sądzić, że decyzja dziennikarki o zachowywaniu powściągliwości wiąże się z charakterystyką XX-wiecznych utworów reprezentujących nurt kobiecej literatury dokumentu osobistego, w których to rzadko można było się spotkać z elementami autorskiej autoanalizy, introspekcji. Autorki wydawanych wspomnień zazwyczaj nie chciały ujawniać na temat swojego życia wewnętrznego „zbyt wiele” w obawie przed zarzutem dotyczącym emocjonalnego ekshibicjonizmu, o czym piszą szerzej w swoich pracach m.in. Tatiana Czerska<sup>34</sup> i Artur Hellich<sup>35</sup>. Sądzę jednak, że w przypadku twórczości Marii Iwaszkiewicz można zauważyć nawet momentami zabiegi związane z „ustępowaniem” ojcu, oddawaniem mu głosu. Aby jednak przyrzec się tej kwestii bliżej, warto zastanowić się nad procesem rekonstruowania minionych zdarzeń przez autorkę *Z pamięci*.

<sup>31</sup> Ibidem, s. 106.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>33</sup> Szerzej – w kontekście twórców memuarystyki rodzinnej – zob: C. Lynch, *Writing Memoir*, [w:] *Research Methodologies for Auto/Biography Studies*, red. K. Douglas, A. Barnwell, Nowy Jork 2019, s. 13.

<sup>34</sup> T. Czerska, *Między autobiografią a opowieścią rodzinną. Kobiecte narracje osobiste w Polsce po 1944 roku w perspektywie historyczno-kulturowej*, Szczecin 2011, s. 111.

<sup>35</sup> A. Hellich, *Gry z autobiografią. Przemilczenia, intelektualizacje, parodie*, Warszawa 2018, s. 48.



Dzięki lekturom utworów literackich oraz przeglądaniu domowych memorabiliów (zgrupowanych zarówno w Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów na Stawisku, jak i w jej prywatnym mieszkaniu) autorka *Kuchni Iwaszkiewiczów...* „odzyskuje” pamięć o przeszłych wydarzeniach z dziejów swojej rodziny. Przykładem znaczącej reminiscencji zapisanej we wspomnieniach dziennikarki byłaby sytuacja, w której pisząca – dopiero dzięki lekturze wiersza rodzica – uświadamia sobie, że nie zawsze nazywała go „Ojcem” (zapisywanym zawsze z wielkiej litery, zob. tytuł jednej z książek: *Z moim Ojcem o jedzeniu*). Być może późniejsza, grzecznościowa formuła wyniknęła z życzenia, jakie usłyszała twórczyni gawęd przed jego śmiercią („Przecież przyrzekłam Ojcu, między innymi, dwie rzeczy: że nie dopuszczę do wydania księgi wspomnień o nim i że nie będę miała odczytów o *tatusiu*” [wyróżnienie M. I.]<sup>36</sup>). Tymczasem, po lekturze odnalezionego w archiwach domowych wiersza, odnotowała: „Teraz dopiero sobie przypomniałam, że w bardzo odległym dzieciństwie nazywałam Ojca *Tajta*”<sup>37</sup>. Fragment poezji autora *Panien z Wilka* zadziałał więc na piszącą jak proustowska „magdalenka”. Odnaleziony fragment domowego archiwum przypomniał jej o czasach dawno minionych, w których Iwaszkiewicz był dla niej przede wszystkim tatą, a nie uznanym literatem, przebywającym coraz rzadziej z dorastającymi córkami. Jednak rozmyślanie nad dawną bliskością z rodzicem w gawędach pisarki nie trwa długo; prowadzona narracja płynnie przechodzi do opisu kolejnych tradycji kulinarnych kultywowanych w domu pisarza, nie ujawniając dalszej refleksji związanej z naturą tego znaleziska.

Spisywanie gawęd przez Marię Iwaszkiewicz w jej mieszkaniu, stanowiącym archiwum jej pamięci o rodzinie<sup>38</sup>, można ironicznie przyrównać do przesiadywania w jaskini Platona, która już samą przestrzenią zmusza do przypominania sobie kolei własnego życia. Pisząca odnajduje w swoich

<sup>36</sup> M. Iwaszkiewicz, *Z pamięci...*, s. 242. Myśl tę kontynuuję w *Portretach i rozmowach*, pisząc: „Myślałam, że [...] opowiem o rodzicach, ale doszłam do wniosku, patrząc na książki o rodzicach pisane przez dzieci [...], że właściwie nie wolno dzieciom opowiadać o rodzicach. W gruncie rzeczy, przy najserdeczniejszych stosunkach, nie wiemy o nich wszystkiego, nie znamy powodów takiego lub innego działania. Ja tak myślę o rodzicach: byli wybitnymi, bardzo interesującymi postaciami, ale przecież do końca nie wiem, jak było z dobraniem się dwóch charakterów, czasem słyszałam, że się kłóć. Wiem, że śmierć mamy była dla ojca ostatecznym ciosem. Powiedział nam, córkom, że nie będzie żył bez Hani. I nie żył – dwa miesiące później umarł”. Zob.: M. Iwaszkiewicz, *Portrety i rozmowy*, oprac. A. Papieska, Warszawa 2022, s. 302.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 42.

<sup>38</sup> A. Papieska, *Posłowie*, [w:] M. Iwaszkiewicz, *Portrety*, Warszawa 2020, s. 225.

szufladach między innymi menu „ersatzowych obiadów” w Stawisku, ręcznie spisywane przez ojca dla córek. Dzięki zachowanym rękopisom może wrócić pamięcią do koncertów, jakie urządzał dla niej i dla jej siostry. Pisarz podczas recitali w salonie sam sporządzał i wręczał dzieciom program wieczoru, pełniąc później rolę pianisty i konferansjera w jednym<sup>39</sup>. Obcowanie z wydaniami książek, zgromadzonymi w przepastnej szafie pełnej dokumentów<sup>40</sup>, przypomina jej o listach ojca do Zosi Kurkowskiej z Byszew:

Przypomniało mi się to wszystko, gdy zajrzałam na nowo do opowiadania Ojca *Koronki weneckie II*. Narrator spotyka znajomego z dawnych czasów. Mówią właśnie o kobiecie, która miała romans z profesorem i wyszła za kogoś innego. Narrator pyta: więc kogo kochała? – Jak to – odpowiada ten drugi – ciebie kochała. I w tych listach jest cień takiego uczucia<sup>41</sup>.

Powroty do przeszłości zogniskowanej wokół rodzinnego życia Marii Iwaszkiewicz przynoszą odpowiedź na pytanie, dlaczego przedstawianie pisarza w jej wspomnieniach wiąże się z takim poczuciem zdystansowania („Ojciec”, „Ojczę”). Przypomina sobie pewne wakacje, podczas których ona i okoliczna „młodzież w czasach wojny urządzała sobie wycieczki, które miały na celu *chodzenie śladami Iwaszkiewicza* [wyróżnienie M. I.]”<sup>42</sup>. Już w czasach jej młodości twórca *Brzeziny* był przede wszystkim „pisarzem”, idealizowanym również przez nią. Dostęp do jego twórczości miała dopiero jako młoda kobieta („Książek Ojca nie dawano nam czytać, bo to nie literatura dla dorastających panienek”)<sup>43</sup>. Wynikało to zapewne z ówczesnych ustaleń na temat sposobów wychowywania córek, o których pisze Joanna Radziejwicz:

<sup>39</sup> M. Iwaszkiewicz, *Z pamięci...*, s. 45-47. Warto zauważyć, że „recitale” czy wystawne kolacje nie kojarzą się z typowymi zabawami dla dzieci. Być może uzasadnieniem takiego zachowania jest fakt nieznamość przez Iwaszkiewicza innych dziecięcych rozrywek. Jak pisze Marek Radziwon (w kontekście pisarza i jego rodzeństwa w okresie dzieciństwa): „[...] między rodzeństwem, znacznie od Jarosława starszym, a nim samym nie mogło być wspólnych, bliskich i naturalnych więzi, a zatem podobnych, młodzieńczych doświadczeń. Nie mogło być wspólnych zabaw dziecięcych ani rówieśniczego pojmowania świata”. Zob. M. Radziwon, *Iwaszkiewicz. Pisarz po katastrofie*, Warszawa 2010, s. 22.

<sup>40</sup> *Zaskakujący portret Jarosława Iwaszkiewicza. Wywiad z Anną Król*. „Książka jest kobietą”, rozmowę sporządzono 21 października 2015, <https://modajia.pl/kjk/zaskakujacy-portret-jaroslaw-iwaszkiewicza-wywiad-z-anna-krol/> (dostęp 08 V 2022).

<sup>41</sup> M. Iwaszkiewicz, *Z pamięci...*, s. 30.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 184.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 46.

O ile wychowanie chłopców miało wyrobić w nich typowo męskie cechy, o tyle, w wychowaniu młodych dziewcząt kładziono nacisk na wyeksponowanie ich cech kobiecych i przygotowanie do przyszłych obowiązków żon i matek. [...] Oprócz tego niezwykle ważne były: umiejętności śpiewu, tańca, gry na fortepianie, prowadzenia ciekawej konwersacji czy pisania listów. [...] W dużej części rodzin, ze względu na normy obyczajowe, aktywność fizyczna młodych dziewcząt ograniczała się do krótkich spacerów i nauki tańca. [...] Przed powrotem do szkoły matki dbały, by cera ich córek była znów jasna, stosując do tego celu okłady z zsiadłego mleka i świeżych ogórków. Troska o urodę dziewcząt w okresie dorastania była jednym z najważniejszych zadań ówczesnych matek, bowiem warunkowała matrymonialne powodzenie pańienek<sup>44</sup>.

Metody pedagogiczne stosowane na przełomie XIX i XX wieku w swoim artykule podsumował Krzysztof Jakubiak, pisząc, iż młode kobiety już od najwcześniejszego dzieciństwa wychowywane były na dziewczęta grzeczne i wykształcone, „naśladowujące zachowania swoich matek”<sup>45</sup>. Ślady konserwatywnych projektów pedagogicznych widać także we wspomnieniach Marii Iwaskiewicz przedstawionych w *Portretach i rozmowach*:

Mama strasznie się bała wszelkich infekcji, więc chodzenie do szkoły było wykluczone. Uczyla mnie w domu ciocia Jadwiga Iwaskiewiczówna, która miała dyplom nauczycielski. Była osobą bardzo złośliwą i pamiętam, że okropnie cierpiałam. Jak kończyłam jakiś rok nauki, jeździłam do Warszawy zdawać egzamin w prywatnej szkole pani Krystyny Malczewskiej na ulicy Marszałkowskiej. [...] W 1935 roku ojciec zaczął pracować w poselstwie RP w Brukseli. Pojechaliśmy do niego z Teresą i ciocią Heleną. Tam ojciec zapisał nas do szkoły Sacré-Coeur, gdzie jesienią rozpoczęliśmy naukę. Musiałam się trochę podciągnąć z francuskiego. Pamiętam, że co miesiąc przychodziła matka przełożona, z wyższej hierarchii klasztoru, i dostawało się albo kartkę białą, albo czerwoną<sup>46</sup>.

<sup>44</sup> J. Radziejewicz, *Wychowanie w rodzinie ziemiańskiej w XIX i na pocz. XX wieku*, „Rolniczy Magazyn Elektroniczny”, 2015, nr 90, <https://rme.cbr.net.pl/index.php/kultura-i-tradycje-ludowe/1289-wychowanie-w-rodzinie-ziemianskiej-w-xix-i-na-pocz-xx-wieku> (dostęp 20 VI 2022)). Choć opis przedstawiony przez badaczkę znacznie nakłada się na obraz obyczajowości, w której dorastała Maria Iwaskiewicz, z *Portretów i rozmów* wynika, że na kwestie związane z urodą akurat w jej domu nie zwracano przesadniej uwagi; „nadmierne” dbanie o aparycję uznawano za oznakę próżności, zob.: M. Iwaskiewicz, *Portrety i rozmowy*, Warszawa 2022, s. 34.

<sup>45</sup> K. Jakubiak, *Życie i wychowanie w rodzinach polskich w XIX i na początku XX wieku*, „Kultura – Przemiany – Edukacja”, 2017, t. 5, s. 78.

<sup>46</sup> M. Iwaskiewicz, *Portrety i rozmowy*, oprac. A. Papińska, Warszawa 2022, s. 13.

Dalsza edukacja publicystki związana była ze słynną Szkołą na Wiejskiej, czyli gimnazjum żeńskim Jadwigi Kowalczykówny i Jadwigi Jawurkówny, w którym „[w]ymagano obowiązkowości. Nie można było się spóźniać. Żle widziano strojenie się”<sup>47</sup>. Dziennikarka uczęszczała także do szkoły muzycznej, a w okresie okupacji studiowała archeologię. Ostatecznie jednak nie ukończyła żadnych studiów wyższych, upodabiając się pod tym względem do swojej matki, Anny. Zdaniem Tatiany Czerskiej, gawędy córki pisarza, wpisujące się w nurt kobiecej literatury dokumentu osobistego, ilustrują „trwałość surowych norm obyczajowych obowiązujących [kobiety – przyp. M.K.] jeszcze w połowie ubiegłego wieku”<sup>48</sup>. Normy te, skoncentrowane zwłaszcza na konserwatywnym wychowywaniu kobiet, znacznie wpłynęły na życie córki pisarza, która – aby urodzić dziecko poczęte przed ślubem – musiała wyjechać zimą z domu do Rabki Zdroju. Miało to „zaoszczędzić” bliskim powodu do wstydu wśród rodziny i znajomych, zgodnie z wyznawanymi wówczas przez nich wartościami<sup>49</sup>.

Jak łatwo się domyślić, Maria Iwaszkiewicz (tak samo jak jej siostra i rówieśniczki) nie była zachęcana do zapoznawania się z pracą rodziców i zawartością domowej biblioteki. W czasach, kiedy chodziła na wycieczki „śladami Iwaszkiewicza”, nie знаła nawet zawartości jego dotychczasowej spuścizny literackiej (co nie przeszkadzało jej go cenić i chwalić). Być może stąd wynikają jej późne powroty do utworów opiekuna, w których z czasem stała się świetnie obeznana. Myślę, że wspomnienia spisywane pod koniec życia uwidoczniły ironię w opisywanej przez nią relacji z rodzicem; jako młoda dziewczyna żartowała z przyszłych interpretatorów Iwaszkiewicza, którzy będą mieli problem z rozszyfrowaniem jego motywacji literackich. Tymczasem dla niej, będącej tak blisko znanego pisarza, podobne rozczytywanie stanowiło wyzwanie. Pisanie o nim per „Ojciec” sprawia, że spogląda na niego jak na „pomnik” (czego nie chciała), zatem próbuje go ośwoić poprzez spiswane gawędy. Co ciekawe, taki zabieg realizuje się wyłącznie w warstwie tekstowej, ponieważ zamieszczone przez nią zdjęcia w książkach są „oficjalne”, upozowane. To prowokuje do refleksji nad tym, że Iwaszkiewicz być może nigdy nie miał w swoich zbiorach zdjęć wykonywanych spontanicznie podczas zabawy z dziećmi. Formalne fotografie legitymizują ważne chwile w życiu pisarza. Jednak na zdjęciach ważnych dla córki – tych z jej przyjaciółmi,

<sup>47</sup> Ibidem, s. 17.

<sup>48</sup> T. Czerska, *Między autobiografią a opowieścią rodzinną. Kobiecte narracje osobiste w Polsce po 1944 roku w perspektywie historyczno-kulturowej*, Szczecin 2011, s. 111-112.

<sup>49</sup> Zob. ibidem. Szerzej piszę o tym wątku w artykule *Praca z archiwum rodzinnym w utworach autobiograficznych Ludwiki Włodek i Katarzyny Surmiak-Domańskiej* („Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2022, t. 65, nr 2).

wykonywanych chociażby podczas wycieczek, nie pojawia się wizerunek rodzica. Istotne momenty w jego życiu nie mają związku z ich relacją, przedstawianą na kilku wspólnych fotografiach podobnych do monideł.

Mogę zaryzykować tezę o tym, że „oswajanie” Iwaszkiewicza odbywa się nie tylko w spisanych wspomnieniach autorki *Portretów*, ale również w przestrzeni jej domowego archiwum. Choć kobieta doskonale zna zawartość zbiorów w muzeum poświęconego jej rodzicom<sup>50</sup>, dodatkowo w swoim prywatnym mieszkaniu tworzy własną kolekcję rodzinnych memorabiliów. Maria Iwaszkiewicz była przekonana, że muzeum pisarza na Stawisku różni się od „domu”, który pamięta<sup>51</sup>, dlatego też w domowych szufladach przechowywała najbliższe jej rękopisy, przedruki, zdjęcia i dokumenty. Z czasem stworzone przez nią archiwum stało się główną przestrzenią egzystowania, o czym zaświadcza Anna Król, pisząc:

Pani Maria rzadko wychodzi na zewnątrz. [...] Bezpiecznie czuje się wśród starych przedmiotów i wspomnień, którymi cierpliwie dzieli się z zainteresowanymi. Wokół niej swobodnie przechadzają się liczne duchy: jej ojca, przyjaciół z młodości i nieistniejących już miejsc, które przywołuje w swoich opowieściach<sup>52</sup>.

Wątek hauntologiczny (skoncentrowany na pytaniu „jak teraźniejszość nękana jest przez przeszłość i widma przyszłości, oraz jak relikty i pozostałości historii uparcie trwają [...] w *wykolejonym czasie*”<sup>53</sup>, podejmowany przez

<sup>50</sup> To paradoksalne, gdyż dodać należy, iż Maria Iwaszkiewicz była honorową kustoszką Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów na Stawisku oraz pomagała w jego utworzeniu: „Po śmierci rodziców, realizując wolę Jarosława Iwaszkiewicza, podjęła działania na rzecz utworzenia Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku i została jego honorowym kustoszem. Jej zasługi dla powstania muzeum są nie do przecenienia: przez wiele lat przyjeżdżała do Stawiska, radząc, pomagając i współtworząc muzeum o wyjątkowej atmosferze domu rodzinnego, co stanowi o jego unikalności i atrakcyjności dla zwiedzających”. Zob.: M. Pietrzak, *Maria Iwaszkiewicz-Wojdowska*. „Miasto-Ogród Podkowa Leśna”, 29 listopada 2010, <https://podkowalesna.pl/miasto-ogrod/miasto-ogrod-aktualnosci/miw/> (dostęp 08 V 2022).

<sup>51</sup> „Maria pyta mnie, czy byłam na Stawisku-domu, takim jaki istniał do końca lat siedemdziesiątych, gdy gospodarz rzeczywiście wieszał kapelusz i laskę w przedpokoju. A ja znam Stawisko-muzeum, w którym Iwaszkiewicz w kapeluszu można zobaczyć już tylko na fotografii, a w szafie wiszą nieliczne ubrania zjadane przez mole”. Zob.: A. Król, *Rzeczy. Iwaszkiewicz intymnie*, Warszawa 2015, s. 325–326.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 328.

<sup>53</sup> E. Yucekoralp, *Wspominając przyszłość. Nostalgia, hauntologia i widma Internetu*, przeł. G. Czemieli, „Przekrój”, wydanie internetowe z dnia 14 kwietnia 2021 roku, <https://przekroj.pl/spoleczenstwo/wspominajac-przyszlosc-enis-yucekoralp> (dostęp 08 V 2022). Szerzej o hauntologii: J. Derrida, *Widma Marksa. Stan długu, praca żałoby*

Król, podkreśla wyizolowanie Iwaszkiewicz ze świata współczesnego. Opowiadająca powtarzające się gawędy autorka *Z pamięci* wydaje się zamknięta w przestrzeni zgromadzonych archiwaliów, opowiadanych (dziennikarzom, rodzinie) opowieści, najczęściej wykonywaną przez nią czynnością jest wspomnianie, powtarzanie, odtwarzanie. Jak zresztą zwraca uwagę Król, trudno powiedzieć, na ile reminiscencje córki pisarza faktycznie są „jej”, a na ile stanowią powielenie treści wyekscerpowanych z istniejących już biografii<sup>54</sup>. Kompozycje wynikłe ze świadomych (i nieświadomych) mozaik piśmiennictwa na temat Stawiska i jej własnych przemyśleń tworzą archiwum także w sensie metaforycznym. Zgodnie z badaniami Stanisława Roszaka nad sylwami i kronikami rodzinnymi miałyby ono stanowić „kulturowe miejsce konstruowania przeszłości”, w którym

[z]biegałyby się mało sformalizowana pamięć komunikacyjna, w specyficznej postaci pamięci rodzinnej, z pamięcią kulturową [...] Zadaniem pierwszej jest głównie wspomagać przekaz ustny, druga natomiast wykracza poza wiedzę rodzinną, wspomagana bywa listami czy mowami, sięga też do mitologii genealogicznej, czyli *pamięci fundacyjnej* rodu<sup>55</sup>.

Podjęmowana przez historyka kwestia funkcjonowania pamięci w kontekście piśmiennictwa związanego z rodziną warta jest dalszego namysłu. Zwłaszcza, że – jak sygnalizowałam we wcześniejszych częściach artykułu – w przypadku utworów Marii Iwaszkiewicz niebagatelne znaczenie dla kształtowania wizji przeszłości ma wybór gatunku gawędy.

\*

Publicystka przyznaje, że twórczość ojca stanowi dla niej tak ważny punkt odniesienia, iż zdarza jej się mieszać przyswojone fabuły z jej własnymi, zatartymi już wspomnieniami. Pisze m.in.: „Postać [księdza Kolasińskiego – przyp. M. K.] zlała mi się tak dalece z postacią księdza w sztuce Ojca *Pod akacjami*, że już nie bardzo rozróżniam zmyślenie i prawdę”<sup>56</sup>. Należałoby więc rozważyć, czy twórczość i spuścizna materialna Iwaszkiewicz (tak obszernie przytaczana i opisywana w jej gawędach) pełni funkcję „wyzwalacza” zapomnianych obrazów z przeszłości, czy też stanowi swego

---

*i nowa Międzynarodówka*, przeł. T. Załuski, Warszawa 2016; G. Grochowski, *Numer nawiedzony*, „Teksty Drugie” 2016 nr 2 („Widmontologie”, numer tematyczny).

<sup>54</sup> Ibidem, s. 327.

<sup>55</sup> S. Roszak, *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Toruń 2004, s. 32.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 120.

rodzaju kreację obrazów jej pamięci, zapisanych w publikowanych opowieściach rodzinnych?

Wizja przeszłości w publikacjach Marii Iwaszkiewicz ma pozytywny wymiar. Cechuje się charakterystycznym dla gawędy „sentymencem do dawności”<sup>57</sup>, przypominając miejscami genologicznie nawet „wieczór” (rodzaj gawędy, który „zbiega się z przypomnieniem sytuacji bezpośrednich kontaktów, wieczornych rozmów w atmosferze poufałości i przyjaźni”)<sup>58</sup>. Czytelnik wspomnień dziennikarki może zapoznać się z mnogością szczegółów dotyczących obyczajowości początku XX wieku, przytaczanych wielokrotnie w licznych wydaniach jej książek. Z drugiej strony nietrudno zaobserwować, z jaką łatwością pisząca wspiera się cytataми z utworów jej ojca, jak gdyby były one dokumentarnym zapisem ich wspólnej przeszłości.

Zdaniem Tatiany Czernskiej „[N]a pytanie, dlaczego kobiety spisują wspomnienia, pojawiają się natychmiast dwie odpowiedzi. Po pierwsze – aby dać świadectwo czasom, w których żyły, a zatem tego, co dotyczy zbiorowości. Po drugie – by utrwalić historię własną i rodziny”<sup>59</sup>. W kontekście pisarstwa wspomnieniowego badaczka sondowała także związki płci i pamięci, pisząc:

Dlaczego to właśnie kobiety opiekowały się rodzinną pamięcią? Zdaniem antropologów to one w tradycyjnych kulturach były głównymi opowiadaczkami rodzinnych historii jako najlepsze znawczynie krewniaczych powiązań. Kobiety bowiem podtrzymują rodową ciągłość i tożsamość, nie tylko w aspekcie biologicznym, ale i społeczno-kulturowym<sup>60</sup>.

Kwestia genderu uwidacznia się w gawędach Marii Iwaszkiewicz – wspomina ona o swoim wychowaniu i edukacji limitowanej przez postrzeganie płci na początku XX wieku, opisuje swoje losy z perspektywy kobiety, wspominając o zaletach i ograniczeniach z tym związanych w kontekście życia domowego i towarzyskiego. Co istotne, publicystka swoimi książkami kultywowała pamięć o minionych obyczajach i tradycjach domu poety, sama także pełniła funkcję honorowej kustoszki Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów na Stawisku<sup>61</sup>. Na tę rolę dziennikarki zwrócił uwagę także Krzysztof Biedrzycki, pisząc w poświęconym jej wspomnieniu, iż „[C]zęsto

<sup>57</sup> A. Czajkowska, *Szlachcic w salonie. Wieczory literackie w literaturze XIX i XX wieku wobec romantycznej gawędy*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”, rok VII (XLIX) 2014, s. 262.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 271.

<sup>59</sup> T. Czernska, *Między autobiografią a opowieścią rodzinną. Kobięce narracje osobiste w Polsce po 1944 roku w perspektywie historyczno-kulturowej*, Szczecin 2011, s. 88

<sup>60</sup> Ibidem, s. 89.

<sup>61</sup> Zob.: „Czołową rolę w kultywowaniu rodzinnej pamięci odgrywają kustosze, zazwyczaj osoby starsze o dużej kompetencji historycznej, które tworzą drzewa genealogiczne, gromadzą pamiątki, wreszcie piszą wspomnienia”, Ibidem, s. 89.

dzieci są strażnikami pamięci swoich znanych rodziców. W przypadku Marii Iwaszkiewicz ta dbałość o pamięć sama stała się jednak twórczością, nie zawsze zapisaną, bo zawartą w najprawdziwszej gawędzie – tej mówionej<sup>62</sup>.

Uważam jednak – niejako alternatywnie do tezy o niesieniu przez kobiety świadectwa o przeszłości rodziny (o ile takie oczywiście jest możliwe, zważywszy na upływ czasu i perspektywę doświadczenia życiowego, przekształcającego zachowane reminiscencje we freudowskie „wspomnienie-ekran”)<sup>63</sup> – że gawędy Marii Iwaszkiewicz nie mają ambicji dotarcia do źródeł rodzinnej przeszłości, nie roszczą sobie prawa do rozsądzenia tego, „jak było naprawdę”, co zresztą byłoby niemożliwe, biorąc pod uwagę, iż (jak pisze Marek Zaleski): „[...] nawet najbardziej drobiazgową i wierną narracją zdolną jest pomieścić w przedstawieniu jedynie ułamek przeszłości poddanej oglądowi: już sam fakt, że przeszłość to coś, co minęło bezpowrotnie, wyklucza prawdziwą rekonstrukcję”<sup>64</sup>. Nieprzypadkowo, jak sądzę, opowieści Marii Iwaszkiewicz zostały przez nią tytułowane „gawędami” a nie (po prostu) „wspomnieniami”. Podczas gdy te ostatnie mogą być gorzkie lub bolesne, gawędy noszą w sobie ładunek pozytywnej nostalgii, mają przypomnieć dobre obrazy z przeszłości „ku pokrzepieniu serc”. Mimo że w zapisach publicystki łatwo można znaleźć fragmenty świadczące o tym, że życie na Stawisku nie było idyllą, pisząca decyduje się na pozostawienie ciepłego obrazu przyswojonej wizji dawnych lat. Byłoby to zresztą charakterystyczne dla wykorzystywanego gatunku, mającego na celu – zgodnie ze swoją genezą – podtrzymać pamięć o rodzie, jego dokonaniach, tradycjach<sup>65</sup>. Inteligencka rodzina pisarki ze Stawiska, zanurzona w obyczajowości XIX wieku (przynajmniej jeśli chodzi o aspekt wychowywania dzieci), przypomina krąg kultury szlacheckiej związany z powstawaniem kulturowanych latami opowieści. Na pamięć o domu pisarza wpływa również dystans czasowy istniejący od momentu przeżycia faktycznych wydarzeń do ich spisania i opublikowania, świadomość tego, jak ułożyły się losy gawędziarki i osób z nią związanych (wszak

<sup>62</sup> K. Biedrzycki, *Maria Iwaszkiewicz-Wojdowska: wspomnienie*, „Nowa Dekada Krakowska” 2019, nr 1/2, s. 126–127.

<sup>63</sup> Pojęcie „wspomnienia-ekranu”, wypracowane przez Zygmunta Freuda (i przejęte w pracy literaturoznawczej Phillipe’a Lejeune’a) dotyczy spojrzenia osoby dorosłej na własną przeszłość. Zgodnie z zaproponowaną teorią nigdy nie będzie „wiarygodne” ono i zgodne z minionymi faktami, ponieważ umysł nieświadomie ocenia je poprzez pryzmat czasu, nabytych doświadczeń, fałszując tym samym odbiór przeżytych historii. Ph. Lejeune, *Miraże dzieciństwa (wersja w tłumaczeniu skróconą)*, przeł. R. Lubas-Bartoszyńska, [w:] Ph. Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, Kraków 2001, s. 258.

<sup>64</sup> M. Zaleski, *Formy pamięci*, Gdańsk 2004, s. 7.

<sup>65</sup> B. Makowski, *Gawęda*, [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, pod red. G. Gazdy, S. Tyneckiej-Makowskiej, Kraków 2006, s. 270–273.



„do rekonstrukcji przystępujemy wiedząc, co było potem”<sup>66</sup>. Gawędy Marii Iwaszkiewicz, choć stanowiące mariaż pomiędzy jej własnymi wspomnieniami a tym, jak ukształtowała je literatura ojca oraz domowe archiwalia, za naczelny cel obierają sobie „ocalenie od zapomnienia” pamięci o bliskich sercu publicystki ludzi i historii. Jest to dla niej ważniejsze niż próby „rozliczenia się” z przeszłością. Wydaje się nawet, że wyimki z utworów literackich Iwaszkiewicz – choć czasem wzbudzające w piszącej poczucie niepewności względem stanu własnej pamięci – są świadomie wkomponowanym w gawędy elementem, podtrzymującym pamięć o domu pisarza jako miejscu spotkań, kulturalnej i literackiej przystani dawnych lat. Można jednak podejrzewać, że obrany przez piszącą gatunek gawędy ogranicza jej ekspresję; narzucana przez niego optyka serdecznego spojrzenia na minione lata wpływa na selekcję spisywanych wydarzeń, limitowanie zwierzeń i udział własnego głosu w przedstawianych historiach.

\*

Fenograficzna lektura wspomnień Marii Iwaszkiewicz w kontekście postaci i pisarstwa jej ojca wiąże się z pewną nieoczywistością i „podwójnością”. Mimo że córka żyła bardzo blisko pisarza, w jednym domu, jego twórczość wciąż pozostaje dla niej zagadką. Choć jej książki miały jedynie „sygnalizować” obecność poety, a bardziej skupiać się na opisie życia na Stawisku, każda z nich mówi o rodzicu, próbuje go „rozpoznać”, zastanowić się nad tym, jaką rolę pełnił w jej życiu. Można powiedzieć, że wypowiedzi córki artysty zaczęły spełniać „funkcję pojemnika na narrację z przeszłości” (by posłużyć się słowami Katarzyny Szalewskiej), jej wypowiedzi „nasuwają na myśl skojarzenia z technikami brzuchomówstwa”<sup>67</sup>. Zgodnie z teorią badaczki: „brzuchomówca wypowiada słowa, które choć zdają się należeć do kogoś innego, pochodzą przecież z jego własnego wnętrza. Prowadzi to do nieuchronnego rozszczepienia na *tu i teraz* oraz *nie-swoje*, alienujące *tam i wtedy*”<sup>68</sup>. Propozycja przez uczoną metafora wydaje mi się interesująca i trafna w kontekście gawęd Marii Iwaszkiewicz.

Należy przyznać, iż pisząca stara się w utworach zdystansować od swojego „Ojca”, nieraz nawet wyrażając o nim i jego twórczości literackiej krytyczne opinie. Publicystka podkreśla przy tym znaczenie własnej podmiotowości (relacjonując wydarzenia z osobistej perspektywy, pisząc

<sup>66</sup> Ibidem.

<sup>67</sup> K. Szalewska, *Topo-grafie archiwum – o genealogii i melancholii*, [w:] *też: Świadectwa pamięci. W kręgu źródeł i dyskursów (od XIX wieku do dzisiaj)*, red. E. Dąbrowicz, B. Larenta, M. Domurad, Białystok 2017, s. 254.

<sup>68</sup> Ibidem.

o własnych doświadczeniach – towarzyskich, pracowniczych, związanych z tworzeniem kawiarni przy wydawnictwie „Czytelnik”). Z drugiej strony, wydaje się, że pisząca nie potrafi się odciąć od wpływu Iwaszkiewicza, jej rozpoznania podlegają autocenzurze. Czytając gawędy Marii Iwaszkiewicz, można odnieść wrażenie, że jej opiekun zawsze był dla niej intelektualnym partnerem (i nauczycielem – korepetytorem), właściwie – intrygującym, starszym znajomym, z którym jadała obiady, uczestniczyła w recitalach muzycznych, i którego podsłuchiwała, kiedy odwiedzali go jego rówieśnicy, będący najczęściej rozpoznawalnymi publicznie postaciami (takimi jak Antoni Słonimski czy Jerzy Andrzejewski). W tym obrazie dostrzegam zasadniczy brak związany z Iwaszkiewiczem-ojcem, rodzicem, bliską osobą. O tym jednak szerzej opowiada córka pisarza dopiero w opowieści swojej wnuczki, Ludwika Włodek<sup>69</sup>.

Gawędy Marii Iwaszkiewicz, wciąż cieszące się zainteresowaniem czytelników, przyciągają odbiorcę sentymentalnym obrazem minionych lat. I choć autorka *Z pamięci* nie planowała „budować pomnika” swojemu ojcu, z pewnością udało jej się taki stworzyć w imię wiary w łagodną wizję przeszłości, składającej się na pogodne wspomnienia, spotkania towarzyskie, bliskość z ludźmi, którzy już odeszli. Nie jest to obraz dokumentujący wiernie historię domu Iwaszkiewicza, ale też nie taką ambicję przejawiała jego córka podczas spisywania swoich reminiscencji. Te z kolei, ubrane w formę gawęd, stanowią materiał gotowy do wielokrotnego odtworzenia – wizję przeszłości, do której córka pisarza chciałaby (i wołałaby) wracać.

## Bibliografia

- Barnwell A., *Working with Family Histories*, [w:] *Research Methodologies for Auto/Bio-graphy Studies*, red. K. Douglas, A. Barnwell, Nowy Jork 2019, s. 76–83.
- Biedrzycki K., *Maria Iwaszkiewicz-Wojdowska: wspomnienie*, „Nowa Dekada Krakowska” 2019, nr 1/2, s. 126–127.
- Czajkowska A., *Szlachcic w salonie. Wieczory literackie w literaturze XIX i XX wieku wobec romantycznej gawędy*, „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”, rok VII (XLIX) 2014, s. 261–280.
- Czerska T., *Między autobiografią a opowieścią rodzinną. Kobiecte narracje osobiste w Polsce po 1944 roku w perspektywie historyczno-kulturowej*, Szczecin 2011.
- Derrida J., *Widma Marksa. Stan długu, praca żałoby i nowa Międzynarodówka*, przeł. T. Załuski, Warszawa 2016.
- Grochowski G., *Numer nawiedzony*, „Teksty Drugie” 2016 nr 2, s. 7–14.
- Hellich A., *Gry z autobiografią. Przemilczenia, intelektualizacje, parodie*, Warszawa 2018.

<sup>69</sup> Por.: L. Włodek, *Pra. Iwaszkiewiczowie. Opowieść o rodzinie*, Warszawa 2021, s. 46–70.

- Iwaszkiewicz J., *Dzienniki 1911–1955*, wstęp A. Gronczewski, oprac. A., R. Papiescy, Warszawa 2007.
- Iwaszkiewicz J., *Dzienniki 1956–1963*, oprac. A., R. Papiescy, Warszawa 2010.
- Iwaszkiewicz J., *Dzienniki 1964–1980*, oprac. A., R. Papiescy, Warszawa 2011.
- Iwaszkiewicz J., *Kocia książka*, oprac. A. Król, Warszawa 2015.
- Iwaszkiewicz J., *Listy do córek*, oprac. A., R. Romaniukowie, Warszawa 2009.
- Iwaszkiewicz J., *Listy do córek*, wstęp M. Iwaszkiewicz, T. Markowska, red. A., R. Romaniukowie, Warszawa 2010.
- Iwaszkiewicz M., *Gawędy o jedzeniu*, Warszawa 1967 (wyd. II 2009).
- Iwaszkiewicz M., *Gawędy o przyjęciach*, Warszawa 1975.
- Iwaszkiewicz M., *Kuchnia Iwaszkiewiczów. Przepisy i anegdoty*, Warszawa 2018.
- Iwaszkiewicz M., *Portrety i rozmowy*, Warszawa 2022.
- Iwaszkiewicz M., *Portrety*, Warszawa 2020.
- Iwaszkiewicz M., *Z moim ojcem o jedzeniu*, Warszawa 1980.
- Iwaszkiewicz M., *Z pamięci*, Warszawa 2005.
- Jakubiak K., *Życie i wychowanie w rodzinach polskich w XIX i na początku XX wieku*, „Kultura – Przemiany – Edukacja”, 2017, t. 5, s. 77–92.
- Janion M., *Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś?* Warszawa 2018.
- Król A., *Rzeczy. Iwaszkiewicz intymnie*, Warszawa 2015.
- Król A., *Spotkać Iwaszkiewicza. Nie-biografia*. Warszawa 2014.
- Lejeune Ph., *Miraże dzieciństwa (wersja w tłumaczeniu skrócony)*, przeł. R. Lubas-Bartoszyńska, [w:] Ph. Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, Kraków 2001, s. 241–269.
- Lynch C., *Writing Memoir*, [w:] *Research Methodologies for Auto/Biography Studies*, red. K. Douglas, A. Barnwell, Nowy Jork 2019, s. 13–19.
- Pietrzak M., *Maria Iwaszkiewicz-Wojdowska*. „Miasto-Ogród Podkowa Leśna”, 29 listopada 2010, <https://podkowalesna.pl/miasto-ogrod/miasto-ogrod-aktualnosci/miw/> (dostęp 08 V 2022).
- Radzewicz J., *Wychowanie w rodzinie ziemiańskiej w XIX i na pocz. XX wieku*, „Rolniczy Magazyn Elektroniczny”, 2015, nr 90, <https://rme.cbr.net.pl/index.php/kultura-i-tradycje-ludowe/1289-wychowanie-w-rodzynie-ziemianskiej-w-xix-i-na-pocz-xx-wieku> (dostęp 20 VI 2022).
- Makowski B., *Gawęda*, [w:] *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, pod red. G. Gazdy, S. Tyneckiej-Makowskiej, Kraków 2006, s. 270–273.
- Radziwon M., *Iwaszkiewicz. Pisarz po katastrofie*, Warszawa 2010.
- Roszak S., *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Toruń 2004.
- Seery A., Bacon K., *Auto/biographical Research and the Family*, [w:] *The Palgrave Handbook of Autobiography*, red. J. M. Parsons, A. Chappel, Londyn 2020, s. 143–165.

- Szalewska K., *Topo-grafie archiwum – o genealogii i melancholii*, [w:] *Świadectwa pamięci. W kręgu źródeł i dyskursów (od XIX wieku do dzisiaj)*, red. Elżbieta Dąbrowicz, Beata Larenta, Magdalena Domurad, Białystok 2017, s. 249-264.
- Wądolny-Tatar K., Klimczuk M., *Fenografia rodzinna: studia o twórczości Teresy Ferenc, Zbigniewa Jankowskiego, Anny Janko, Mileny Wieczorek*, Gdańsk 2017.
- Włodek L., *Pra. Iwaszkiewiczowie. Opowieść o rodzinie*, Warszawa 2021.
- Yucekoralp E., *Wspominając przyszłość. Nostalgia, hauntologia i widma Internetu*, przeł. G. Czemieli, „Przekrój”, wydanie internetowe z dnia 14 kwietnia 2021 roku, <https://przekroj.pl/spoleczenstwo/wspominajac-przyszlosc-enis-yucekoralp> (dostęp: 08 V 2021).
- Zaleski M., *Formy pamięci*, Gdańsk 2004.
- Zaskakujący portret Jarosława Iwaszkiewicza. Wywiad z Anną Król.* „Książka jest kobietą”, rozmowę sporządził 21 października 2015, <https://modajia.pl/kjk/zaskakujacy-portret-jaroslaw-iwaszkiewicza-wywiad-z-anna-krol/> (dostęp: 08 V 2021).